

II. FORMACJA LITURGICZNA

Bp Wacław Świerzawski

"Przyjmij znamię daru Ducha Świętego" - bądź apostołem Chrystusa

Obrzęd bierzmowania w swym najistotniejszym momencie wygląda następująco: "Diakon podaje biskupowi święte krzyżmo. Kandydaci do bierzmowania pojedynczo podchodzą do biskupa albo jeśli przemawiają za tym okoliczności, biskup podchodzi do każdego kandydata. Świadek bierzmowania kładzie prawą rękę na ramieniu kandydata i podaje jego imię biskupowi albo kandydat sam podaje swoje imię" (n. 26). Wtedy "biskup zwilża wielki palec prawej ręki krzyżmem i kreśli nim znak krzyża na czole kandydata mówiąc: "N. (wymienia jego imię), przyjmij znamię Daru Ducha Świętego" (27). Bierzmowany odpowiada: "Amen". A biskup dodaje: "Pokój z tobą", na co znów pada odpowiedź: "I z duchem twoim".

W obrzędzie tym na pierwsze miejsce wysuwa się więc gest namaszczenia. Wyjaśnialiśmy już znaczenie tego aktu. Chrystus - po grecku Christos, po hebrajsku Masziah - znaczy właśnie "Namaszczony, Pomazaniec". Czasem sobie tego nie kojarzymy, wymawiając imię Chrystusa. A oto dzięki namaszczeniu przez Ducha Świętego Jezus stał się Chrystusem. To namaszczenie dokonało się po raz pierwszy podczas chrztu w Jordanie, a po raz drugi, pełniejszy, przy zmartwychwstaniu. Wtedy właśnie, dzięki królewskiemu namaszczeniu Duchem Świętym (por. Hbr 1,8-13; Ap 3, 21-22) moc Boża niejako powtórnie stała się treścią Jego odniesienia do ludzi. Kiedy bowiem wcześniej chodził po ziemi jako Bóg i Człowiek, nie okazywał całej swej mocy Bożej.

Słowo więc "chrześcijanin" wywodzi się od namaszczenia, od Chrystusa jako Bożego Pomazańca. Tradycja nasza czasem niejako dubluje ten tytuł, gdy nadajemy na chrzcie imiona Krystyn (Christinus) lub Krystyna (Christiana), co oznacza "należący do Chrystusa", lub Krzysztof (Christophoros), czyli "niosący Chrystusa". Przez chrzest, a zwłaszcza przez bierzmowanie, które to, co się na chrzcie rozpoczęło, doprowadza do dojrzałości, chrześcijanin staje się (aż tak można powiedzieć) "drugim Chrystusem". Uczestniczy w życiu Chrystusa dzięki Jego łasce, upodabnia się do Chrystusa. Zwłaszcza gdy często i systematycznie uczestniczy w Eucharystii, życie Jezusa Chrystusa zakorzenia się coraz głębiej w bierzmowanym, tak że i jego postępowanie moralne staje się coraz bardziej podobne do postępowania Chrystusa.

Jak już wiemy, obrzęd namaszczenia podczas sakramentu bierzmowania udziela chrześcijaninowi charakteru Chrystusa, wyciska Jego znamię. Słowo to występuje w formule sakramentu: "Przyjmij znamię Daru Ducha Świętego", bo posłannictwo Ducha na tym właśnie polega. "Pocieszyciel, którego Ojciec pośle w moim imieniu - mówił Chrystus - On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem" (J 14,26). Duch Święty daje nam charakter Chrystusa na kształt znamienia czy pieczęci (por. Ap 7,214). Charakter sakramentalny można rozumieć również w sensie psychologicznym: przez interwencję Boga w momencie sprawowania sakramentu otrzymujemy niejako osobowość Chrystusa.

Istnieją co najmniej dwie opinie na temat sposobu kształtowania w nas charakteru Chrystusa przez sakrament bierzmowania. Jedna z nich, związana z Kościołem Zachodnim i wyznawana zwłaszcza przez św. Ambrożego, nazwała to ubogaceniem chrześcijanina w dary Ducha Świętego i dalszym rozwojem tych darów. Doktrynę o darach Ducha opierali Ojcowie z jednej strony na wypowiedzi Izajasza (Iz 11,1-2), z drugiej na podstawowych tekstach św. Pawła odnoszących się do misji Ducha Świętego. Jedne z nich, jak np. List do Tytusa, mówią ogólnie o darze Ducha, a więc o tym, że Bóg "zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy, usprawiedliwieni Jego łaską, stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego" (Tt 3,5-7), inne ukazują charakter poszczególnych Jego darów (1 Kor 12,4-11; Ga 5, 22-23; Ef 4,2-4).

Pomoc łaski Ducha Świętego ma przyczynić się do rozwoju i dojrzałości wszystkich darów, ma doprowadzić je od formy zalążkowej do owocującej pełni, w wymiarze tak indywidualnym, jak społecznym. W tym drugim przypadku dar Ducha Świętego nosi nazwę charyzmatu (por. znany rozdział dwunasty Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian).

Druga opinia, związana z Kościołem Wschodnim, której głównym reprezentantem był św. Cyryl z Jerozolimy, mówiła, że sakrament bierzmowania powoduje w nas rozwój zmysłów duchowych.

Oryginalne określenie. Od początku bowiem w tradycji chrześcijańskiej wierzono, że Duch Święty daje nam to, co w języku potocznym nazywamy szóstym zmysłem. Czyli daje nam całkiem nowe uzdolnienie do wewnętrznego czucia, do wewnętrznego słyszenia i widzenia, do innego niż ludzkie miłowania. Tak więc do paralelnych pięciu cielesnych, naturalnych zmysłów dodaje nam Duch Święty nadprzyrodzony zmysł odniesienia do Boga.

Ten zmysł przejawia się najwyraźniej w darze modlitwy. Ludzie nim obdarzeni nie tylko rozumieją modlitwę, ale ją miłują. Staje się ona w ich życiu czymś najbardziej istotnym. Modlitwa to przecież dialog z Bogiem, wielką więc rolę odgrywa kontakt z Bogiem w rozkładzie godzin dnia. Są ludzie, którzy mają tylko na marginesie dnia kilka chwil dla Boga, bo modlitwy nie rozumieją i nie miłują. Ci zaś, którzy ją rozumieją i miłują, chcieliby wciąż trwać na modlitwie. To właśnie Duch dał im wewnętrzną smak modlitwy, gdy zstąpił na nich w sakramencie bierzmowania.

Przypatrzmy się jeszcze jednemu elementowi. Człowieka ochrzczonego namaszcza biskup podczas bierzmowania krzyżem świętym, olejem zmieszany z balsamem. W języku łacińskim nosi ten olej nazwę chrisma, a to wprowadza pewne zamieszanie, ponieważ chrisma po grecku oznacza właśnie samą czynność namaszczenia, a olej w tym języku znaczy myron. W Kościołach Wschodnich zachowała się tak wielka cześć dla oleju świętego, że porównać ją można niemal z czcią dla Przenajświętszej Eucharystii. Olej symbolizuje więc obecność Ducha Świętego i staje się widzialnym znakiem Jego mocy. Kto zostaje namaszczony krzyżem bierzmowania, ten zostaje niejako uzdolniony wewnątrz do odkrywania Chrystusa (por. J 15,26) w znakach sakramentalnych. Tak więc sakrament bierzmowania wtajemnicza w wewnętrzne widzenie obecności Chrystusa. Centralny moment udzielenia tego sakramentu, wyrażający się formułą: "N., przyjmij znamię Daru Ducha Świętego", znaczy zatem: przyjmij Moc Boga, która dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa może być tobie udzielona. Ta właśnie Moc ma nas doprowadzić przez Chrystusa do Ojca, ma doprowadzić do poznania Boga w Trójcy Świętej Jedynej, bowiem "mając życie od Ducha, do Ducha się też (w życiu) stosujemy" (Ga 5,25), a "Duch przenika głębokości Boga samego" (1 Kor 2,10). Człowiek bierzmowany to człowiek konfirmowany, wzmocniony, utwierdzony Mocą Boga, to człowiek, który przestaje być powierzchowny, letni, przyzwyczajony - jak ten, na którym (kpił H. Heine) już dawno wyschła woda chrzcielna - ale jest pełen gorliwości i Bożego ognia.

Chrzest składa w nas dar Bożego życia, ale dopiero bierzmowanie ten dar odsłania. Chrzest jest sakramentem początkujących w wierze, bierzmowanie sakramentem postępujących ku chrześcijańskiej doskonałości. Wspomnieliśmy już, że w czwartym wieku bierzmowanie odłączyło się od chrztu i zmieniło nazwę. Stało się to wtedy, gdy chrześcijanie w cesarstwie Konstantyna Wielkiego przekształcili się w ludzi spokojnych, zasiedziały, w ludzi, którzy przestali już dostrzegać wewnętrzny dynamizm chrześcijaństwa. Przypomniano im zatem, że mają być bierzmowani Duchem Świętym. Formuła bierzmowania upomina niejako człowieka przyjmującego sakrament i przypomina mu całą wielką treść "dzieł Bożych" (Hbr 1,1-2; 4,3): jest sakramentalną anamnezą. Zaraz po bierzmowaniu następuje dalszy ciąg Mszy świętej, przerwanej po homilii, rozpoczynający się od modlitwy powszechnej. Jest ona nie tylko modlitwą za bierzmowanego, ale modlitwą samego bierzmowanego - w tym Duchu, którego otrzymał. To modlitwa rozumiana już w Duchu Świętym.

Do tej świadomości w Duchu nawiązują kolejne wezwania modlitwy powszechnej (30). Kapłan mówi: "Módlmy się za bierzmowanych, którzy zostali umocnieni darem Ducha Świętego, aby ugruntowani w wierze i miłości, dawali Chrystusowi świadectwo swoim życiem". Modlimy się dalej, aby rodzice swym "słowem i przykładem pociągali do naśladowania Chrystusa" człowieka, który został bierzmowany. Modlimy się "za Kościół Boży, aby zgromadzony przez Ducha Świętego, wzrastał i rozwijał się w jednej wierze i miłości aż do przyjścia Chrystusa". Kapłan mówi wreszcie: "Módlmy się za całą ludzkość, aby wszyscy szukali królestwa Bożego, które jest pokojem i radością w Duchu Świętym". Ale najistotniejsza jest modlitwa końcowa, streszczająca wszystkie wezwania: "Boże, który swoim Apostołom dałeś Ducha Świętego i chciałeś, aby oni oraz ich następcy udzielali Go innym wiernym, wysłuchaj łaskawie naszą modlitwę i działaj w sercach wiernych (którzy dzisiaj otrzymali sakrament bierzmowania), podobnie jak w początkach głoszenia Ewangelii". Widzieliśmy w opisie Dziejów Apostolskich (Dz 2, 4), że chrześcijanie po otrzymaniu Ducha Świętego głosili Chrystusa z taką mocą, iż porywali innych, którzy - zaintrygowani - zaczęli pytać: Któż to jest ten Jezus Chrystus, którego ci wyznają? Chodźmy i my przyłączyć się do nich.

Św. Paweł zapisał w Liście do Rzymian, w szereg lat po śmierci Chrystusa, te słowa: "Jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych", to życie według Ducha, "bo jeżeli będziecie

żyli według ciała, czeka was śmierć" (Rz 8,11-13). Szereg podobnych wypowiedzi spotykamy u Pawła w rozdziale ósmym Listu do Rzymian. Zapamiętajmy jednak zwłaszcza tę, która dotyczy modlitwy, bowiem ludzie po otrzymaniu Ducha Świętego przede wszystkim winni umieć się modlić: "Także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, wie, że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą" (Rz 8,26-27).

Człowiek bierzmowany, otrzymując jakby zmysł modlitwy przez namaszczenie Duchem Świętym, jest w niej przez Ducha wspomagany. Musi się więc wsłuchiwać w ów szept, w owo milczenie, którym On w nim mówi do Ojca, bo to jest właśnie głos, który wskazuje drogę do świętości. Duch uczy nas tego, czego chce Bóg. Ten, kto potrafi słuchać mowy natchnień Ducha Świętego, odnalazł klucz do największego skarbu, jaki jest na świecie: odnalazł klucz do sekretu świętości. A otrzymuje go każdy, kto jest bierzmowany. Wszystko trzeba zrobić, by ten klucz nie zardzewiał. Przede wszystkim więc trzeba się nim posługiwać.